

Carl Martin PlexiTone 776 PLN

AUTOR: MACIEK WARDA PRODUCENT: WWW.CARLMARTIN.COM
DYSTRYBUTOR: WWW.WARWICK-DISTRIBUTION.DE

Czasami cuda dzieją się dzięki zupełnie niepozornym rekwizytom. PlexiTone jest właśnie przykładem scenicznej, niewidocznej zabawki, która potrafi zwykły koncert zamienić w ognisty show.

Nie chodzi rzecz jasna o pirotechnikę, ale o brzmienie gitary, które dopalone efektem PlexiTone wnosi na scenę gorącą pochodnię niczym Prometeusz kaganek. Nowy single channel Carl Martin PlexiTone był projektowany we współpracy z Pete'em Thornem. „Pojedynczy kanał” – tak właśnie nazywał ten efekt Pete – świetny gitarzysta, sideman znany ze współpracy z Chrisem Cornellem czy Melissą Etheridge.

Efekt jest estetyczny, ciemnożółty, ale powiedzieć, że ma ciekawą estetykę, o nim nie można. Mieści się w małej obudowie wielkości mniej więcej wzorcowej kostki MXR, która sprzyja montowaniu w pedalboardach. Ma trzy potencjometry (level, drive i tone) i jeden przełącznik. Pierwszy z potencjometrów określa głośność efektu, drugi stopień przesterowania, a trzeci barwę dźwięku. Jedną uwagę praktyczną – w tym wypadku głośność efektu wpływa znacząco na charakter przesterowania. Miałem wrażenie, że level działa tutaj jak gain w preampie, wydatnie wspomagając drive. Ta kostka robi niesamowite wrażenie już przy ustawieniach na połowie skali. Nawal gorących harmonicznym po prostu zalewa scenę i otoczenie, a potrafi być jeszcze groźniej. Za połową skali zaczyna się prawdziwe Austerlitz – nie bierze jeńców. Dźwięk jest mięsisty, zwalisty, ale jednocześnie wygładzony i nowoczesny – taka alternatywa dla Jacka White'a. Równie rasowy, równie analogowy w charakterze, ale dający się pięknie dopasowywać do różnych gitar i wzmacniaczy. Jeśli nie potrzebujemy nawalniczy przesteru, wystarczy ustawić



mini
test

EFEKT MIEŚCI SIĘ W MAŁEJ OBUDOWIE WIELKOŚCI MNIEJ WIĘCEJ WZORCOWEJ KOSTKI MXR, KTÓRA SPRZYJA MONTOWANIU W PEDALBORDACH

drive i level na mniej więcej jednej czwartej ich skali. Usłyszymy wówczas kulturalny dźwięk, wzbogacony o brytyjski sznyt, który pozwoli nam zawsze przebić się przez miks zespołu. Nic dziwnego, Pete Thorn wzorował się na hi-gainowym efekcie serii Pro PlexiTone, a ten z kolei miał odwzorowywać brzmienie Marshalla Plexi – najpierw znanego jako JTM 45, a potem jako stuwatowca JMP. Jego modyfikacje polegają na nieco mocniejszym bottom-end i nieco łagodniejszych wysokich częstotliwościach, co odczujemy, regulując barwę potencjometrem tone.

PODSUMOWANIE

PlexiTone wyposażony jest w nasz nowy konwerter DC-DC, więc efekt może być zasilany zasilaczem 9 V, ale nadal współpracuje z dwunastowoltowym oryginalnym zasilaczem z PlexiTone.

To pozwala nam korzystać z tych samych wysokiej jakości komponentów, które zapewniają ten sam dźwięk co w serii efektów Carl Martin Pro-Series. ▀

Keeley Engineering Caverns 1242 PLN

AUTOR: MACIEK WARDA PRODUCENT: WWW.WARWICK-DISTRIBUTION.DE
DYSTRYBUTOR: WWW.ROBERTKEELEY.COM

Robert Keeley zaprojektował nowy cyfrowy efekt delay oraz reverb. Brzmi on niesamowicie krystalicznie i czysto, zachowując jednocześnie analogową jednorodność i spójność.

Ciekawe, że modulacje cyfrowe starają się ukryć swoją digitalizację i wszystkie jak jeden mąż chcą brzmieć analogowo. Może wiąże się to z tęsknotą za najlepszymi czasami w muzyce? W przypadku Caverns oznacza to dwudziestoczworobitowe przetwarzanie i true bypass. Obydwa zostały zapakowane w małej kostce, która dodatkowo umożliwi kontrolę ich wielu parametrów. Każdy z tych efektów ma swój własny footswitch, a zatem jest możliwa praca obydwu efektów naraz. Przechodzimy od razu do rzeczy. Za kontrolę delaya odpowiedzialne są trzy potencjometry – time, regen oraz level. Dzięki time określamy długość interwałów powtórzeń (maksymalnie do jednej sekundy, minimalnie to niemal efekt flutter), dzięki regen(eration) wydłużamy liczbę powtórzeń niemal w nieskończoność albo poprzestajemy na jednym odbiciu, a level to głośność odbić. Interesujące jest to, że przy maksymalnie skróconych wartościach interwałów powtórzeń (time) i maksymalnie wydłużonym czasie ich trwania (regen) nie idziemy w brzmieniową paranoję – schizofrenię, ale efekt życzliwie zanika w postaci subtelnie rozwibrowanego dźwięku. Wszystkie efekty, które zdołamy tu ukreślić, będą miały jakiś muzyczny sens – to jedna z zalet



KAŻDY Z EFEKTÓW MA SWÓJ WŁASNY FOOTSWITCH, A ZATEM MOŻLIWA JEST PRACA OBYDWU EFEKTÓW NARAZ

Cavernsa. Drugi efekt posiada jeszcze bardziej rozbudowaną kontrolę. Pogłos możemy uruchomić w trzech trybach, do których wyboru służy trójpozycyjny switch. Są to modulated (typ hall poddany dodatkowo „chorusowaniu”), plate (hi-endowy, czystutki reverb plate) oraz shimmer, który też jest typem hall ale ma delikatnie dodaną oktawę wyżej na sygnale wet. Nie powiem, żeby miała ona jakość oktawera, ale swoje robi, echo jest wyraźnie modulowane i intrygujące. Do sterowania pogłosem służą potencjometry morph (działa inaczej w zależności od tego, jaki tryb pogłosu wybraliśmy), decay (moment zanikania vel długość efektu), tone oraz blend, czyli miks sygnału wet i dry. Ogólnie efekt prezentuje najwyższą studyjną jakość sygnału, wszystkie modulacje są napisane perfekcyjnie i naprawdę cieszą ucho.

PODSUMOWANIE

Praktyczną korzyścią jest łatwy montaż i demontaż główek potencjometrów, które pierwotnie są zapakowane osobno. Mamy po prostu do wyboru dwa rodzaje pokręteł, większe ułatwiają operacje manualne a mniejsze zabezpieczają przed przypadkowym przekreśleniem butem. ▀